



Ola i Ula

Ciocia Jola przyszła w odwiedziny. I przyprowadziła swoje córeczki. Dwie małe dziewczynki. Nazywają się Ola i Ula. Są mniejsze niż Jaś i Janeczka.

– Chcecie zobaczyć moją lalkę? – pyta Janeczka. I przynosi Lalę.

– A chcecie zobaczyć mojego pieska? – pyta Jaś. I ciągnie Badyłka przez cały pokój.

Ale Ola i Ula są strasznie nieśmiałe.

Nic nie mówią.

I trochę boją się Badyłka.

– Idziecie pobawić się z nami w ogrodzie? – pyta Janeczka.

Ale dziewczynki wciąż nic nie mówią.

– A może stanę na głowie? – pyta Jaś. I staje na głowie przy pianinie.

Oli i Uli się to podoba. Ale nadal nic nie mówią.

– Czy one nie umieją mówić? – pyta Jaś ciocię Jolę.

– Oczywiście, że umieją – mówi ciocia. – Ale najpierw muszą się trochę oswoić.

– Misio! – woła nagle Ola.

– Tak, misio! – woła Ula.

Wreszcie zaczynają mówić. Misio bardzo im się podoba. I chcą posiedzieć w wózku. Z Misiem. A Jaś i Janeczka ciągną wózek. Najpierw po pokoju. Potem po ogrodzie. I znów po pokoju.

– Ale fajnie! – krzyczą Ola i Ula.

– Widzicie? – mówi ciocia Jola. – Pierwsze lody przełamane.

– Lody? – Jaś rozgląda się, gdzie te lody.

– Tak się mówi – wyjaśnia ciocia. – To znaczy, że ktoś już nie jest nieśmiały.

W końcu ciocia zbiera się do wyjścia. Woła Olę i Ulę. Ale one nie chcą iść. Chcą zostać w wózku. I zaczynają wrzeszczeć. A na dodatek nie chcą puścić Misia.



– Wiecie co? – mówi Jaś. – Możecie wziąć Misia. Może u was zostać cały tydzień!

Ola i Ula bardzo się cieszą. I teraz grzecznie idą ze swoją mamą.

– Chyba nie zabiorą go na zawsze, co? – pyta Jaś przestraszony, gdy wychodzą.

– Nie wiem – mówi Janeczka.

– Wtedy wezwę policję! – złości się Jaś.

– Synku – mówi mama – tak nie można, przecież to małe dziewczynki. Nie bój się. W przyszłym tygodniu znów je zaprosimy.

– Ale z Misiem, tak?

– Tak, z Misiem.

Teraz Jaś jest spokojny.



Jaś i Janeczka bawią się w dom

Jaś to tata. A Janeczka to mama.

Janeczka już drugi raz pyta:

– Tato, chcesz jeszcze herbaty?

– Poproszę – mówi tata.

I popijają herbatę.

– Nie podoba mi się ta zabawa – mówi Jaś. – Zabawa w dom jest denerwująca. Tylko picie herbaty. I nic więcej.

– To dlatego, że nie mamy dzieci – mówi Janeczka.

– Nie mamy dzieci? – pyta Jaś.

– No nie mamy. Lala się popsuła. Nie ma głowy.
To bardzo smutne. Mama, tata i tylko jedno
dziecko. W dodatku bez głowy.

– Wiesz co? Badyłek będzie naszym dzieckiem.
I kotka.

Jaś i Janeczka ubierają Zuzię. Badyłka też. Wkła-
dają mu kurteczkę. I czapkę.

I teraz mama i tata prowadzą wózek z dziećmi.

Jest całkiem fajnie. Ale nie trwa to długo.

Bo, ojej, dzieci nie chcą siedzieć w wózku! Wy-
skakują z niego. I próbują zdjąć ubranka!

– Do mnie! – wołają mama i tata.

Ale to na nic. Dzieci uciekają.

Wchodzi mama Janeczki.

– Co wy robicie? – pyta. – Popatrzcie tylko!
Biedne zwierzęta! Szybko je rozbierzcie! Nie wol-
no ubierać kotki i psa. Oni tego nie lubią.

Jaś i Janeczka łapią Zuzię i Badyłka. I zdejmują
im ubranka.

Szkoda. To była taka fajna zabawa.

Teraz znów będą pić herbatę. Mama i tata z po-
psutym dzieckiem. Dzieckiem bez głowy.

